NASZ ŚWIAT

DWUTYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ")

Nr. 7. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, MAJ 1929 R. ROK I.

DO MŁODYCH.

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg!
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Co raz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg!

Adam Asnyk (El...y).



Melony kolczaste są przysmakiem chłopców murzyńskich w gorących krajach Afryki.

OCALENI.

Obrazek z przeszłości.

(Ciąg dalszy).

— Na śmierć, na śmierć! — wrzasnęli piraci — a tymczasem zakuć go w kajdany i do lochu!

I cała gromada z wrzaskiem i wyciem rzuciła się na swego dowódcę.

Kubuś i jego towarzysz podnieśli się ze swego siedzenia. W oczach chłopca malowało się oburzenie, a ręce mimowoli zaciskały się w pięści.

— Kalebie, chodźmy mu na pomoc, — szeptał zdławionym głosem, ciągnąc starego marynarza za rękaw.

— Cicho, chłopcze, cicho!.. Nic mu nie pomożemy, zamordują go tylko prędzej, a i nas zamordują.

Buntownicy tymczasem, pochwyciwszy szeika, okuli mu ręce i nogi w ciężkie kajdany i wrzucili do ciemnego lochu pod pokład. Następnie zebrali się znowu na górze, aby wybrać nowego dowódcę, któryby ich chętniej poprowadził na rozboje.

Był to Negr, najdzikszy i najokrutniejszy z nich wszystkich. Wypowiedział krótką mowę i głosem grzmiącym wydał rozkaz przygotowania się do napadu.

Piraci z radością poczęli czyścić broń, szykować armaty, znosić proch i kule, ciesząc się zawczasu z mającej nastąpić bitwy, a przedewszystkiem z łatwej a bogatej zdobyczy. Okręt, na który oczekiwali, znajdował się o pięćdziesiąt mil za małą wysepką Tinos. Zatrzymany z powodu jakichś drobnych uszkodzeń, miał przepływać obok ukrytych korsarzy o dwa dni później. Na tę to chwilę czekali oni z takiem upragnieniem.

Jakób i Kaleb, nie chcąc zwrócić na siebie gniewu i uwagi nowego dowódcy, przypasali również miecze, lecz myśl ich była przy szeiku, którego postanowili ratować.

— Co robić? — szepnął stary majtek — na co się zdecydować?.. Dałbym się zabić, ale co z tego wyniknie dobrego?

— Cicho! — odrzekł chłopiec — pozwól mi działać samemu.

Nadeszła noc. Korsarze spali w swych hamakach, tylko straż czuwała na pokładzie, przechadzając się miarowym krokiem i wpatrując się coraz uważniej w otaczającą ją ciemność.

Cichuteńko przesunął się Kubuś pomiędzy pakami z piłką w dłoni, aż do małej kajuty, znajdującej się nad więzieniem, w którym zamknięto dowódcę. Bez szelestu prawie, nadsłuchując i przerywając robotę za najmniejszym podejrzanym szmerem, pracował dzielny chłopiec kilka godzin, dopóki nie wypiłował otworu, przez który szczupła jego postać łatwo przesunąć się mogła.

— Komendancie — zawołał szeptem — komendancie, czuwaj i miej nadzieję!

Na drugi dzień zaledwie zapadł wieczór, nowy dowódca zwrócił się do Kubusia i Kaleba, naznaczając ich na pierwszą zmianę straży.

— Wy dwaj będziecie dzisiaj czuwali — rozkazał — a otworzyć mi dobrze uszy i oczy, bo za najmniejszą opieszałość wiecie, co was czeka.

Kubuś spuścił głowę, aby zakryć błysk radości, który jak promień przeleciał mu po twarzy, i milczeniem pokrył groźbę nowego kapitana.

Wkrótce pokład opustoszał. Majtkowie po sutej kolacji, którą im kazał wydać nowy dowódca, pokładli się spać wcześniej, jedynie Kubuś i Kaleb, postawieni na straży, wpatrywali się w niezgłębioną dal nocy. Cisza panowała dokoła, tylko jednostajny szmer fali przerywał panujące milczenie, lub kiedyniekiedy żałosny krzyk mewy pruł powietrze, a potem zapadało wszystko w poprzedni spokój.

Wreszcie Jakób zwrócił się do towarzysza, a głos jego drżał nieco, kiedy rozpoczął pocichu:

— Słuchaj, Kalebie, ja nie mogę żyć dłużej pomiędzy tymi ludźmi... Nietylko ich dzikość sprawia mi cierpienia, ale ja myślę ciągle o moim rodzinnym kraju, którego nie znam, a który pragnę widzieć, który kocham z całego serca i któremu chcę służyć. Jeżeli ucieknę...

— Uciekniesz!? — wyszeptał stary majtek zdumiony.

— Tak, to moje stałe postanowienie... Jeżeli więc ucieknę, czy ty, Kalebie, uciekniesz ze mną?

— Z całego serca, drogi mój chłopcze, lecz kiedy i w jaki sposób?

— Kiedy? — powtórzył Jakób — choćby zaraz. Chodź, nie traćmy czasu na próżne słowa, lepiej pomóż mi spuścić szalupę na morze.

(Dokończenie nastąpi).

  

Kluby młodych farmerów w Anglji.

Rozwój angielskich Kółek rolniczych młodzieży wiejskiej, zwanych tam klubami młodych farmerów, wciąż postępuje. Obecnie w Anglji i Walji czynnych kółek jest około setki, przy ogólnej ilości członków, dochodzącej do 2,000 chłopców i dziewcząt. Organizacja tych kółek pozostawia ich młodocianym członkom dużą samodzielność prowadzenia pracy, tylko ogólny kierunek jest nadawany w drodze doradczej przez odpowiednie komitety i technicznych doradców klubów. Jak wiadomo, tworzone kółka obierają sobie ściśle określony zakres pracy bądź to wychowu cieląt, świń, lub innych małych zwierząt, bądź drobiu z uwzględnieniem produkcji jaj, inne zaś kółka zajmują się ściślej produkcją rolniczą, warzywną, lub sadowniczą. Ministerjum rolnictwa roztacza opiekę nad działalnością kółek młodzieży wiejskiej, nie narzucając jednak swego kierownictwa, gdyż w rozumieniu angielskiego ministerjum rolnictwa głównym celem popierania rozwoju kółek młodzieży wiejskiej jest zaprawianie tej młodzieży do samodzielnej pracy zawodowej, wyrabianie przedsiębiorczości oraz wdrażanie do postępu rolniczego i do akcji spółdzielczej w życiu wiejskiem. Wobec wciąż postępującego rozwoju działalności kółek młodzieży wiejskiej, ministerjum rolnictwa uważa za pożyteczne stworzenie ściślejszej łączności między kółkami, co może być osiągnięte w drodze zrzeszenia tych kółek w ogólnym związku. Kierownictwo związku miałoby na celu większe zespolenie akcji i poczynań poszczególnych kółek i obmyślanie dalszego planowego ich rozwoju. Ministerjum rolnictwa zwraca się do wszystkich organizacyj oświatowych i społeczno-rolniczych, zainteresowanych w rozwoju kółek młodzieży wiejskiej, o poparcie wyżej przedstawionych zamierzeń. Sprawy utworzenia Związku kółek młodzieży wiejskiej mają być omówione podczas dorocznej konferencji czynnych kółek, młodzieży wiejskiej, która się odbędzie w niedalekiej przyszłości.

TO I OWO.

Pomnik Króla Władysława Jagiełły w Działdowie. W roku 1930 zostanie wzniesiony przed budynkiem szkoły powszechnej piękny pomnik — ze składek dziatwy szkolnej i nauczycielstwa. Przez Działdowo, szosą Dąbrowskiego, przeciągnął, król Jagiełło pod Grunwald, po zwycięstwie. Dzieci Działdowa uczczą wielkiego Króla.

Język esperanto. W szkole powszechnej w Białymstoku powstało koło esperackie, do którego należą uczniowie VI i VII oddziału. Dzieci bardzo chętnie uczą się tego nowego międzynarodowego języka.

Harcerze polscy na Łotwie. W Dynaburgu, na Łotwie, obchodzili uroczyście harcerze i harcerki polskie 10-lecie istnienia swego. Na tę uroczystość przybyło nietylko dużo zasłużonych Polaków, ale i generałowie Łotysze. Do drużyny harcerskiej należą prawie wszyscy uczniowie i uczennice tamtejszego polskiego gimnazjum.

Niespodziewany podarek. Gdy następca tronu norweskiego opuszczał niedawno w towarzystwie młodej swej małżonki stolicę Norwegji, Oslo, udając się po uroczystościach weselnych w podróż poślubną, przez tłum, zebrany na peronie dworca kolejowego, przecisnęła się mała dziewczynka i podbiegłszy do księżnej, wcisnęła jej w ręce, nieco zażenowana, owiniętą w papier książkę, mówiąc: „To dla przeczytania w podróży". Księżna ucałowała serdecznie malutką i podziękowawszy jej, wsiadła do wagonu. Jakież jednak było jej zdziwienie, gdy odwinąwszy papier, znalazła w nim — podręcznik kucharski! Rozbawiona tą przygodą, pokazała, śmiejąc się, dar otrzymany swemu mężowi, jak i jego ojcu, królowi Haakonowi, którzy także wybuchli śmiechem na widok niezwykłej lektury podróżnej. Obaj jednak przyznać musieli, że matka nieznanej dziewczynki, która tę książkę wręczyła księżnie, musiała posiadać zmysł praktyczny, boć nawet przyszła królowa może dowiedzieć się niejednej rzeczy mądrej z książki kucharskiej.

Najgłębszy otwór. W Kalifornji, w Stanach Zjednoczonych, wywiercono otwór ziemi, sięgający przeszło 3 kilometry w głąb ziemi. Nad wierceniem tego otworu pracowano półtora roku. W głębokości tej panuje już tak znaczne gorąco, że woda istnieć może tylko w stanie pary (powyżej 100 stopni).



Kto pierwszy odgadnie?

SZARADA.

Pierwsze — trzecie masz na twarzy,
To niéładnie, powiem szczerze,
Drugie — trzecie ma na głowie
Jeleń, wół i inne zwierzę.
A zaś wszystko zgadnąć łatwo,
Jest potrawą — droga dziatwo.

Rozwiązanie magicznego kwadratu z Nr. 6 „Naszego Świata": 1) Puck, 2) ucho, 3) chór, 4) kora.

Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10.